ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

we ŚRODĘ
D. 8 Marca
1826.

Ner: 10

Utile dulci

I.

PRZYGODA

Studenta Niemieckiego. (*)

Podczas burzliwéy nocy, w smutnéy epoce rewolucyi francuzkiéy, młody Niemiec przebywał zamyślony i sam ieden dawną część Paryża, zmierzaiąc ku swemu mieszkaniu. Częste migały się błyskawice, a gwałtowny odgłos grzmotów rozlegał się po ciasnych ulicach. Lecz dowiedzmy się wprzód kto był ten młody Niemiec.

„Godfryd *Wolfgang* pochodził z zacnéy familii; przykładał się przez czas nieiaki do nauk w Göttyndze, lecz charakter iego pełen przywidzeń i uniesienia, wciągnął go w labirynt tych spekulacyinych nauk, które tylokrotnie obłąkały młodzież niemiecką. Samotne iego życie, ciągłe do nauk, przykładanie się, i dziwna tych nauk natura, miały wpływ zarazem na umysł i na ciało iego; zdrowie Wolfganga było osłabione, wyobraźnia pomięszana; oddany imaginacyinym badaniom istot duchowych, doszedł do tego, iż iak Swedenborg, otoczył się światem idealnym własnego utworu. Uroił sobie, że iakiś taiemniczy wpływ go otaczał, że zły geniusz, duch ciemności uwieść i zgubić go usiłował. Myśl ta, wziąwszy przewagę nad iego melancholicznym temperamentem, nayokropnieysze wydała skutki; stał on się smutnym i rozpaczaiącym. Przyiaciele iego nakoniec odkryli chorobę umysłową, która go trawiła, i osądzili, że zmiana mieysca, naylepszém na nią będzie lekarstwem; posłano go więc do Paryża dla dokończenia nauk wpośród świetnych zabaw tego miasta.

„*Wolfgang* przybył do stolicy Francyi w pierwszych chwilach rewolucyi. Szał pospólstwa uwiódł zrazu iego duszę łatwo zapalaiącą się, a owoczesne polityczne i filozoficzno teorye uiąć go potrafiły; krwawe atoli sceny, które nieustannie po sobie następowały, oburzyły czułość iego, i wzbudziły w nim niesmak do towarzystwa i świata całego; to było powodem, iż więcéy iak kiedykolwiek ustronne pędzić zaczął życie. Zamknął się w samotnéy izbie w części miasta kraiem łacińskim nazwanéy, którą naywięcéy studenci zamieszkuią. Tam w ciemnéy uliczce, przyległéy klasztornym murom Sorbony, oddawał się na nowo ulubionym swym rozmyślaniom, przepędzał niekiedy po kilka godzin w obszernych bibliotekach Paryzkich, tych katakumbach zapomnianych autorów, i wydobywał z prochów stosy nieznanych dzieł, dla zaspokoienia swego fałszywego apetytu. Był on, że tak powiem, upiorem literackim, żywiącym się obrzydliwemi szczątkami umarłéy literatury.

(*) *Powieść ta napisana przez Wasyngtona Irwinga, Amerykanina, znayduie się w dziele iego pod tytułem: Powieści Podróżnego, których pierwszy tom wyiść ma wkrótce z pod prassy w tłumaczeniu polskiém.*

„*Wolfgang*, pomimo samotnego życia, był ognistego temperamentu, który iednak przez czas nieiaki tylko na wyobraźnią iego działał: zbyt był nieśmiałym i obcym dla ludzi, aby miał pierwszy krok do podbicia płci pięknéy odważyć, obok tego iednakże z zapałem wdzięki kobiet uwielbiał; zamknięty w samotnym swym pokoiu, obłąkiwał się w fantastycznych marzeniach o pięknościach które wzrok iego uderzyły, a wyobraźnia iego tworzyła sobie ich obrazy nierównie wyższe od rzeczywistości.

„Umysł *Wolfganga* znaydował się w tym stanie wzburzenia i niespokoyności, gdy w tém zdarzone we śnie marzenie sprawiło w nim skutek nadzwyczayny; widział on kobietę cudownéy piękności, i taka była moc wrażenia, że wyobraźnia we śnie często mu iéy obraz przywodziła. W dzień zaymował on myśli, w nocy uszczęśliwiał spoczynek iego, słowem, zakochał się namiętnie w senném marzeniu. Dziwactwo to dosyć długo trwaiące, zamieniło się nakoniec w tak nazwane niezmienne wyobrażenie (*) które mocno wyryte w umysłach melancholicznych, uważane bywa za obłąkanie umysłu."

Takim był *Godfryd Wolfgang*, i w takim znaydował się stanie w téy epoce o któréy mówiłem: powracał zatém podczas pewnéy burzliwéy nocy, przez ciemne i starożytne ulice dawnéy części Paryża, Marais zwanéy. — Wysokie domy tych ciasnych ulic trzęsły się od trzasku grzmotów; *Wolfgang* przybył wreszcie na plac de Grêve, który iest mieyscem publicznych exekucyi. Błyskawice oświecały starożytne galerye ratusza, i odbiiały ulotne światło na wolny przestwór placu. Przechodząc przez to mieysce *Wolfgang*, cofnął się z przerażeniem uyrzawszy przed sobą gilotynę. Było to w środku panowania terroryzmu, kiedy narzędzie to zawsze stało w pogotowiu, a rusztowanie iego nieustannie broczyła krew nieszczęśliwych ofiar. — Tego nawet samego dnia czynnie zaiętém było dziełem rzezi, i wznosiło się groźnie wśród milczenia uspionéy części miasta, oczekuiąc na nowe ofiary.

Wolfgang czuł iak się serce iego na ten widok rozdzierało, i odwracał się ze drżeniem od tego okropnego przedmiotu, gdy w tém postrzegł w ciemnościach osobę, która zdawała się pochylać na stopnie rusztowania. Kilka następuiących po sobie błyskawic, dozwoliły mu ią wyraźniéy doyrzeć; była to kobieta czarno przybrana; siedziała na iednym z niższych stopni szafotu, pochylona naprzód, i głowę ku piersiom spuszczoną maiąca; długie iéy włosy spadały w nieładzie aż na ziemię, pośród strumieni deszczu. *Wolfgang* zatrzymał się: samotny ten pomnik boleści miał w sobie coś okropnego; powierzchowność téy osoby okazywała wyższą towarzystwa klassę; wiedział on że epoka ta płodną była w takie zdarzenia, iż nie iedna głowa która niegdyś na puchu spoczywała, błąkała się teraz bez przytułku; była to może iaka nieszczęśliwa istota, którą okrutny topór samą tylko zostawił między ludźmi, a która poiąc się boleścią usiadła na brzegu przepaści życia, z którego wszystko co dla niéy drogiem było, w wieczności pogrążone zostało.

Zbliżył się, i kilka słów do niéy tonem litości przemówił; podniosła głowę, i spoyrzała na niego wzrokiem obłąkanym, lecz iakież było iego podziwienie, kiedy przy iasném błyskawicy świetle, poznał te rysy, które mu senne marzenia tylokrotnie przedstawiały. — Zdawała się bydź bladą i udręczoną, piękność iéy iednak była zachwycaiącą.

Gwałtownem miotany uczuciem, *Wolfang* przybliżył się do niéy i mówił o iéy osobliwszem położeniu, wśród nocy i wściekłości burzy, a nakoniec, oświadczył chęć odprowadzenia iéy do przyiacioł. Lecz ona wskazuiąc gilotynę z okropnem poruszeniem:

„Niemam iuż przyiacioł na ziemi! odpowiedziała!"

„Lecz Pani masz swoie mieszkanie; rzekł *Wolfgang*."

„Tak iest, w grobie!"

Serce młodzieńca zadrżało na te słowa.

„Jeżeli cudzoziemiec, rzekł daley, może się ośmielić ofiarować swoie usługi, bez obawy żeby niebył źle zrozumianym, prosiłbym Pani abyś chciała przyiąć schronienie w moiem skromném mieszkaniu; a mnie za nayszczerszego przyiaciela. I ia również, iestem w Paryżu bez przyiacioł, i obcym na ziemi; ieżeli iednak życie moie użytecznem ci bydź może, oddaię go w ręce twoie Pani, i gotów iestem poświęcić się dla zasłonienia ciebie od nieszczęścia lub zniewagi."

(*) *Idea fixa.*

W słowach młodzieńca dawała się postrzegać pewna łagodność i otwartość, która dobry miała skutek: obcy ton iego mowy, był również dla niego korzystnym, okazywał bowiem, że nie był mieszkańcem krwawego Paryża. Prawdziwe uniesienie posiada wymowę, która wszelką niszczy wątpliwość; nieznaioma, zostaiąc bez przytułku, przyięła bez wahania opiekę młodzieńca.

Wspieraiąc drżące iéy kroki, przeszedł z nią *Most Nowy*, i minął to mieysce, gdzie posąg Henryka IV. był niedawno przez pospólstwo wywrócony, burza zmnieyszyła się, a grzmot w oddaleniu tylko huczał: cały Paryż zostawał w spokoyności; ten wulkan namiętności ludzkich, uśpiony na chwilę, zgromadzał nowe ognie, aby wybuchnąć nazaiutrz. — Wolfgang zaprowadził swoią towarzyszkę przez starożytne ulice Kraju Łacińskiego, około ponurych murów Sorbony, do Wielkiego i smutnego pałacu, w którym miał mieszkanie. — Stara Odźwierna odmykaiąc bramę, cofnęła się zdumiona na widok smutnego i skromnego Wolfganga, w towarzystwie kobiety. —

Wchodząc do mieszkania, pierzwszy raz zarumienił się na widok iego ubóstwa. Miał tylko ieden pokoy; była to sala w dawnym guście, obciążona ozdobną sztukateryą, i dziwacznemi szczątkami pierwotnéy swoiéy okazałości; pałac ten albowiem był iednym z pałaców w części Miasta Luxemburg zwanéy, które niegdyś do familii szlacheckich należały. — Sala zarzuconą była Xiążkami, papierami i rozmaitemi Sprzętami, iakie mieszkaniom Studentów są właściwe, w głębi zaś, w Alkowie, znaydowało się iego łóżko.

Za przyniesieniem światła, skoro Wolfgang mógł się dokładniéy przypatrzyć nieznaioméy, więcéy ieszcze był uiętym iéy wdziękami. — Twatrz iéy była blada, ale uderzaiącéy piękności, a długie włosy, spadały w pierścieniach około głowy; wielkie i błyszczące oczy, miały wyraz smętności i obłąkania. Jéy kibić, ile czarna suknia widzieć dozwalała, miała skład naydoskonalszy, a cała osoba nadzwyczayne sprawiała wrażenie, pomimo skromności ubioru, którego szeroki naszyinik czarny z dyamentową spinką, iedyną był ozdobą.

Wolfgang zaczął się nareszcie troszczyć o pomieszczenie téy nieszczęśliwéy istoty, która się w opiekę iego oddała. Chciał on ustąpić swego pokoiu, i sam gdzieindziéy szukać schronienia; lecz piękność iéy, zdawała się rzucać na iego zmysły i wyobraźnią, tak potężny urok, iż się nie mógł od jéy obecności oderwać. — Postępowanie jéy było dziwne i niepoięte, nie wspominała już o gilotynie, a udręczenie znikło zupełnie z jéy twarzy. — Uprzeymość młodzieńca podbiła jéy sumienie, a bez wątpienia i serce. Była widocznie iak on zapalonéy wyobraźni, a zapaleni prędko się poymnią.

W téy chwili obłąkania, Wolfgang wyznał jéy miłość swoią; opowiedział swóy sen taiemniczy, i iak ona panowała iuż w jego sercu, nim ieszcze oczom się ukazała. — Opowiadanie to dziwnie dotknęło jéy uczucia, i wyznała mu, że i ona czuła ku niemu wzaiemny pociąg, którego pobudki równie były niedocieczone. — Była to epoka nieporządku w mniemaniach i postępowaniu; wszystko uznawało panowanie *Bogini Rozumu*; Umowy towarzyskie weszły w używanie, a Wolfgang zbytnim był teoretykiem, aby niemiał przyiąć nauk owego czasu.

„— Czemusz się mamy rozdzielać? mówił; serca nasze są skoiarzone; w oczach rozumu i honoru iesteśmy iuż złączeni:

„Nieznaioma słuchała go z wzruszeniem; i widocznie się okazywało, że oświecenie z téy saméy szkoły odebrać musiała.

„— Nie masz iuż, ani domu, ani rodziny, rzekł daléy Wolfgang; ja więc będę dla ciebie wszystkiém, albo raczéy, bądźmy oboie wszystkiém dla siebie nawzaiem; ieżeli formy powierzchowne są potrzebne, będą one zachowane; oto moia ręka, łączę się z tobą na zawsze.

„— Na zawsze! odpowiedziała nieznaioma, uroczystym tonem.

„— Na zawsze! powtórzył Wolfgang.

Nieznaioma uiąwszy rękę, którą jéy podawał: — „Tak więc iestem twoią, wyrzekła niezrozumiale i upadła na iego łono.

Nazaiutrz, młodzieniec, zostawiwszy swą małżonkę uśpioną, wyszedł równo ze dniem dla wynalezienia obszernieyszego pomieszka-

nia, któreby stósownem było do nowego jego stanu. — Za powrotem znayduie niezaiomą leżącą na łóżku z głową odwróconą i wspartą na ręku; mówi do niéy, lecz nie odbiera odpowiedzi; postępuie dla przebudzenia jéy z tego przykrego położenia: bierze za rękę; ale ta była zlodowaciała, puls bić przestał; a twarz miała wyraz śmierci; słowem uyrzał przed sobą trupa.

Obłąkany, odchodzący od zmysłów, wzbudza dom cały. Zamieszanie powszechne wkrótce ściągnęło policyą, a Urzędnik przyzwany, wchodząc do sali, zadrżał na ten okropny widok. —

„— Przebóg! zawołał, iakimże sposobem ta kobieta tutay się znayduie?

„— Czy znasz ią WPan? rzecze z żywością Wolfgang.

„— Ja?...., odpowie Urzędnik, wszakże ona wczoray gilotynowaną była." Postąpił ku niéy, odwiązał czarny naszyinik, a w tém głowa ztoczyła się na ziemię.

Wściekłość ogarnęła nieszczęśliwego Studenta, Szatan, Szatan, mnie opanował; wołał ze łkaniem, iestem na zawsze zgubiony.

Usiłowano go uspokoić, lecz nadaremnie. Straszliwa myśl, że zły duch ożywił na chwilę te zwłoki, aby go uwieść, nieustannie go ścigała. — Wkrótce obłąkanie zmysłów było skutkiem tego zdarzenia, i nieszczęśliwy młodzieniec zakończył życie w domu szalonych.

„— Czy też to prawdziwe iest zdarzenie? zapytał ktoś z tych, co téy powieści słuchali.

„— Bynaymniéy wątpić nie można, rzekł opowiadaiący. Posiadam ie z naypewnieyszego źródła, to iest: od samego Wolfganga którego widział w domu szalonych w czasie bytności moiéy w Paryżu.

II.

OBRAZ STATYSTYCZNY KRÓLESTWA PRUSKIEGO.

(Ciąg Dalszy.)

21. *Kamienie tufowe.* Nayznacznieysze kopalnie tych kamieni znayduią się niedaleko Andernach. Kamień ten wchodzi w handel, albo w naturze, albo starty; pierwszego wyprowadzaią do Holandyi rocznie zwykle 100,000 cetn:, startego 28,000 cetn: mnieysze kopalnie kamienia tufowego znayduią się przy Tennstedt w Xtwie Saskiém. — 22. *Kamienie młyńskie.* Naysławnieysze wydobywaią w byłym Departamencie Renu i Mozeli; przy Mayen znayduie się 20 takich kopalni, ale kamień wydobywany w 22 kopalniach przy Nieder-Mendig nierównie iest lepszy i dla tego wysyłany iest szczególniéy do Hamburga, Bremy, Lubeki, a z miast tych idzie do Rossyi, Angli, a nawet do Ameryki. Łomy tego kamienia w kantonach Andernach, Rübenach i Virnenburg mniéy są znaczne. Kamienie młyńskie wydobywane w Xtwie Magdeburskiém zaopatruią Marchyę elektoralną, Pomorze i inne prowincye Pruskie, a w części spławiane są na Elbie. Nayważnieysze kopalnie kamienia młyńskiego w Szląsku znayduią się przy Polnisch-Hohendorf, niemniéy w Obwodzie Lewenberskim i Buncławskim. Xtwo Halberstadt ma łom kamieni młyńskich przy Aschersleben; w Marchii znayduią się nad brzegami Ruhr, a wydobywany w Xtwie Westfalskiém pod Kaltenhaart kamień młyński, ma odbyt nawet za granicę. 23. *Kamień łupkowy.* Naywięcéy i naylepszych łupów dachowych znayduie się nad Renem, Mozelą i w Xtwie Westfalskiém. Prawie całego departamentu Renu i Mozeli grunta, maią za podstawę łupek gliniasty, 12 kopalni w kantonie Kaisersesch, wydaią rocznie przeszło 2,000 ryz łupku dachowego, a w kantonie Trarbach iest podobnych kopalni 27. Oprócz tego znayduią się łomy kamienia łupkowego w kantonach Zell, Polch, Bacharach, Mayen, Uelmen i Virnenburg. Były departament Saar obfituie również w kamień łupkowy; kantony nad Mozelą położone, maią go naywięcéy. Naywiększy handel kamieniem łupkowym prowadzi miasteczko Bernkastel. Łomy kamienia łupkowego w byłym departamencie Roer, niedaleko Akwisgranu małéy są wagi, ale ważnieysze znayduią się w Xtwie Westfalskiém, zkąd za granicę wychodzi. Xtwo Bergskie, Szląsk i Hrabstwo Hohnstein maią łomy mało znaczące. — 24. *Kamienie wapienne.* Nayobfitsze i naysławnieysze łomy kamienia wapiennego znayduią się w środkowéy Marchii. W Nowéy Marchii znayduie się tylko przy Norynberg. Szląsk tak iest w kamienie wapienne obfity, iż w samém tylko Hrabstwie Glackiém w 44 mieyscach są wydobywane. Oprócz tego Xtwa: Brzeskie, Jaworskie, Opolskie i Raciborskie maią znaczną liczbę łomów kamienia wapiennego. Łomy w Reiencyi Królewieckiéy i Gumbińskiéy są bardzo mało znaczące, ważniey-

sze nieco znayduią w Bydgoskiém. W ogólności iednak okolice na wschodnim brzegu wisły położone mało maią dobrego wapna, Łomy w Magdeburskiém niewiele kamieni wapiennych wydaią; znacznieysze są w Paderborn, Minden, Revensberg i w Hr. Mark. — W Xtwie Bergskiém iest 12 pieców wapiennych; w Westfalii są znaczne łomy tego kamienia, a w departamentach Renu, Mozeli i Roer mniéy go iest, niż do murowania, uprawy roli i do hut żelaza w tych departamentach go potrzebuią. Sprowadzaią go tam z departamentu Saar, gdzie w wielkiéy znayduie się obfitości. Obwód Bitburski ma 39 pieców wapiennych. — 25. *Kamienie gipsowe.* Znaczny łom znayduie się wśrodkowéy Marchii. W Szląsku wydobywaią gips pod Pschowem, ale naywięcéy obfituie w niego departament Saar. Obwód Bittburski ma kilka łomów kamienia gipsowego, który się zużywa na mieyscu, szczególniéy na uprawę roli. — 26. *Marmur i alabaster.* Szląsk posiada naypięknieyszy marmur. Oprócz tego znayduie się w Hrabstwie Hohenstein, w Xtwie Bergskiém i w Westfalskiém. Dobry alabaster znayduie się w Hrabstwie Hohenstein, a w Hrabstwie Mark są łomy białego alabastru z czerwonemi żyłami, niemniéy czarnego z białemi żyłami. — 27. *Kamienie drogie.* W Szląsku pod Buncławem znayduią się Onixy, Jaspisy, Agaty, i Karniole; kopalnia Chrysopasów pod Strzelném została zaniedbana. Kamienie drogie znachodzą się również w Magdeburskiém, w okolicach Harcu i w byłym departamencie Saar. — 28. *Glina porcelanowa i glina do robienia faiek.* Właściwa glina porcelanowa znayduie się w Mansfeldskiem, z kąd wyprowadzana iest do Berlina. W małéy ilości znayduie się także w Szląsku. W inne gatunki glinek obfiituie Xtwo Magdeburskie, Szląsk, wyższa Luzacya Hrabstwo Mark i były departament Renu i Mozeli, zkąd znaczne partye glinek do Kolonii i Holandyi wyprowadzaią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

III.

B A S Z A

Ballada Adama Mićkiewicza.

(z Dziennika Warszawskiego.)

Czy się to stało, czy się to stanie]
Może niewiele lat temu;
Na Kaszemirskim zasiadł dywanie
Basza pośrodku haremu.

Pieią Wołoszki, skaczą Czerkieski,
Skacze małżonka Kirgisa,
Tych oko iako szafir niebieski,
Tych ciemne iak tron Eblisa. (*)

Basza niewidzi, Basza niesłucha,
Turban nasunął nad okiem,
Drzymie.... i dymy ciągnąc z cybucha
Mglistym się zakrył obłokiem....

W tém czarny Eunuch brankę przywiedzie
J stawi w pośród seraiu.
„Po synu słońca, po Muhamedzie
„Naypierwsza gwiazdo w tym kraiu!

„Słuchay Eunucha o! synu mocy,
„Roskoszy iestem tłumaczem,
„O to służebne wiatry północy
„Nowym cię darzą haraczem.

„Sam Sultan nie ma bielszéy nad śniegi,
„W roszkoszy sadzie w Stambule;
„Ona ci będzie wspominać brzegi
„Które wspominasz tak czule."

Tu welum co iéy wdzięki przygasza
Odsłonił.... cały dwór klasnął;
Spoyrzał raz na nię trzytulny Basza,
Tylko raz spoyrzał.... i zasnął....

Chyli się z mieysca, turban mu spada,
Biegą go cucić.... lecz dziwy!....
Z siniałe usta, twarz śmiercią blada
Trzytulny Basza nieżywy.....

IV.

MIASTO GUATYMALA.

Stolica ta Rzeczypospolitey Guatimala, zburzona była cztery razy pod tém samém nazwiskiem przez trzęsienie ziemi, i tyle razy zmieniała swoią posadę. Gdy r. 1773 trzecie miasto tego nazwiska, wówczas między dwoma wulkanami położone, przez tych straszli-

(*) Eblis *iest to Bóg piekielny. — Trzytulny Basza, znaczy toż samo co Basza o 3 bunczukach. Słyszeliśmy że te balladę improwizowuł w gronie przyiaciol Adam* Mićkiewicz.

wych sąsiadów zostało zniszczone, założyli mieszkańcy r. 1776 teraźnieysze czwarte miasto Guatymala na równinie Mizco. Tak więc stolica ta, stoi dopiero od lat 50. Równina Mizco, należy do nayprzyiemnieyszych okolic, w które Ameryka tak bardzo iest bogata. — Rozciąga się na 5 mil w przecięciu, i obfituie w rzeczki i ieziora. Wyborny klimat, utrzymuie niemal ciągłą wiosnę. Miasto ma ulice regularne, szerokie, długie i dobrze brukowane, domy z obawy częstych trzęsień ziemi, nisko wznoszone, urządzone są wygodnie, i bez wyiątku wszystkie zewnątrz wytwornie wyglądaią. Każdy dom ma ogród iarzynny i owocowy. Wśrodku miasta znayduie się obszerny plac, dobrze wybrukowany i do koła przedsionkami otoczony, kościół katedralny po iedney stronie tego placu przez Włocha wzniesiony, ma nayczystszy styl bydowy. Po inney stronie placu wznosi się pałac Biskupi, a na przeciw niego zdnayduie się gmach Seminarium. Na przeciw kościoła Katedralnego stoi pałac Rządowy, a obok niego pałac sprawiedliwości. Na środku placu znayduie się wielki wodoskok. Budowa wszystkich innych kościołów w mieście, iest zupełnie w stylu nowożytnym i czystym. Oprócz innych gmachów godnieyszemi są wspomnienia: obszerny i przepyszny amfiteatr, wystawiony z muru i przeznaczony na walkę byków, gmach Uniwersytetu o czterech wydziałach, w którego pawilonach znayduie się biblioteka i gabinet anatomiczny, szczególniey w preparata woskowe bogaty; gmach akademii sztuk pięknych i ozdobney budowy mennica. Ludność miasta wynosi 40,000. Stolica ta leży o 90 mil od brzegów morza Auxylskiego, o 26 mil od brzegów morza cichego, i o 400 mil od Mexyku. Kongres związkowy Rzeczy-pospolitey i Senat obrawszy teraz to miasto za stolicę, przyczynią się zapewne nie mało, do wzrostu pomyślności tego miasta. Obok Uniwersytetu wznoszą iuż wielki gmach, w którym obiedwie te władze posiedzenia swoie odbywać będą. Teraźnieyszy gmach Senatu, niedawno znacznie został przyozdobiony. Sala kongressu iest prosta, a ściany iéy okryte są axamitem i adamaszkiem. Za krzesłem Prezydenta znayduie się balkon dla dam; a naprzeciw niego iest galleria dla pomiaszczenia innch słuchaczów.

V.

Wyiątek z listu pisanego z okoliczności Nowego roku. (*)

WARSZAWA d. 17 STYCZNIA 1826 r.

....Dowiedziałem się, że masz żal do mnie za to, że niebyłem na nowy rok w twoim domu, ani biletu ci nieprzysłałem z powinszowaniem. Muszę się uniewinnić: a naprzód oświadczam, że niemam zwyczaiu posyłania biletów z przyczyn niżéy w tym liście wyrażonych. Oświadczam także, że u mnie Wigilija Bożego Narodzenia, łamanie przy niéy opłatka, to iest ważne staro-polskie święto, łączące w sobie miłe wspomnienia niewinnych lat dzieciństwa i pierwszych chwil młodości. I dla tego to, przeięty ważnością dnia tego, pośpieszyłem do ciebie:

I idąc oyców zwyczaiem,
Znanych światu z męztwa, cnoty;
Łamaliśmy się nawzaiem,
W duchu sarmackiéy prostoty.
To mi święto uroczyste,
Swięto prawdziwie rodzinne,
Co koiarzy serca czyste,
Przez przypomnienia niewinne.
I ia sobie przypomniałem,
Że niegdyś w rodzinném kole,
Przy wieczornym świętym stole,
Swięty opłatek łamałem.
Dobry oyciec, czuła matka,
W doczekanéy błogiéy chwili,
W skromnym kawałku opłatka,
Sercem się zemną dzielili.
Dobry oyciec w zimnym grobie,
Zbyt daleko czuła matka;
Niemam z kim łamać opłatka,
Więc zwróciłem się ku tobie;
J idąc oyców zwyczaiem,
Znanych światu z męztwa cnoty,
Łamaliśmy się nawzaiem
W duchu sarmackiéy prostoty....

Tak więc co do mnie, Wigiliją tylko Bożego Narodzenia, uważam za uroczystość staropolską, przypominaiącą dawne zwyczaie. Powinszowania zaś na Nowy rok, a mianowicie rozsyłanie biletów, poczytuię za wynalazek nowszy, za zwyczay mody:

(*) *Ten list umieszczony był w ostatnim Nrze Biblioteki polskiéy, lecz z odmianami w prozie, które tu są sprostowane.*

Dziełem płonney etykiety,
Są rozsyłane bilety;
Grzeczność na kartce wyryta,
A w sercu niechęć ukryta.
Przez rok cały *Piotr Janowi*
Różne psoty knował skrycie;
Zazdrościł iego losowi,
Truł obmową sławę, życie.
A wtém zbliżył się rok nowy,
Pan *Piotr* do życzeń gotowy,
Bez naymnieyszéy w sercu zmiany,
Szle mu bilet sztychowany...
Cóż po próżnéy etykiecie,
Gdy iad w sercu, miód w bilecie....

F. G.

VI.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nowe dzieło Kopernika. Donoszą z Sztokholmu, że w iednym z tamteyszych sklepów korzennych znaleziono nieznany dotychczas rękopism *Kopernika*, pod tytułem: *O wpływie komet na planety ziemi, Saturna i Marsa.* Rękopism ten posłano natychmiast Akademii umieiętności, i spodziewać się należy, że tak szacowny zabytek, wkrótce drukiem ogłoszony będzie.

Pisma Alexandra Bronikowskiego. — Czytaliśmy w pismach publicznych (Gazety Korrespondenta No 23) że w Drezdnie wyszła tego roku powieść (Eine Nouvelle) w 2 tomach, pod tytułem: „Kizimir de Grosse Piast" przez Alexandra *Bronikowskiego.* — Tu dodać należy, że P. Alex: *Bronikowski*, iest autorem kilku wybornych powieści, a mianowicie: „Więzienia Gallów" — „Moiny" i t. d. Wydał on także romans w 2 tomach, pod tyt: „Hrabia Boratyński" — Miło nam iest, że P. *Bronikowski* talentem swoim, (ile że po niemiecku pisze) zyskał między Niemcami, mieysce iednego z lepszych pisarzów powieści, obok *Van der Velda* i *Claurena*, ale miley by nam było, gdyby pisał w ięzyku oyczystym, lub przynaymniéy dzieła swoie przełożywszy na nasz ięzyk, pomnożył niemi literaturę polską.

Ważnieysze nowe dzieła w Hiszpanii. Pomimo zaburzeń, z iakich ten nieszczęśliwy kray odpocząć nie może, iednakże literatura hiszpańska nie zupełnie iest bez życia. — *Iberyada* epopeia przez oyca *Valvidares*, mnicha Zakonu S. Hieronima napisana, wyszła w nowém wydaniu. Pamiętna obrona Saragossy, miasta tylko rowami i warownemi wieżami opasanego i obleganego po dwakroć przez bitne, wyćwiczone i doświadczonych wodzów maiące woysko, bronionego w większey części przez samych mieszkańców, iest w nowszych czasach, iedném z naywiększych, a może naypierwszém dziełem bohaterskiém. — Junta centralna wyznaczyła nagrodę temu, kto naygodniéy tak wielki przedmiot opisze. — Tym sposobem powstała ta ośmtysięcy wierszów zawieraiąca epopeia. Autor napisał ią w przeciągu dwóch miesięcy. — Hiszpański recenzent powiada o tém dziele że hiszpańskiéy literaturze i oycu *Valvidares* przynosi zaszczyt, że ten godny zakonnik przenosi czytelnika w złoty wiek poetów hiszpańskich, których nazwiska są nieśmiertelne. Bieg poezyi w Iberyadzie iest pełen ducha, wzniosły i cudowny, obrazy są przyiemne i pełne życia, epizody stósowne, porównania trafne i nowe, wiersze płynne, brzmiące i przyiemne."

Historya Mexyku napisana przez Antoniego *Solis*, zalecaiąca się szczególniéy przez noty ieograficzne, historyczne i literackie równie w powtórném wyszła wydaniu. Z nowszych dzieł wyszła komedya *Ospa na starość*, (a la vejez veruelas) napisana przez las *Herreras*, i w tłumaczeniu *Andromaka* Rasyna.

Król: bióro hidrograficzne wydało dokładną mappę archipelagu i nowy almanach dla żeglarzy na rok 1826, w którym astronom Józef *Cerquero* nowe formuły do uważania planet umieścił.

Wiedeńczyk *Wirmbs* wydaie od roku 1825, zbiór hiszpańskich i południowo-amerykańskich pieśni z muzyką; dzieła tego wyszło iuż 20 zeszytów.

Pamiętniki sierżanta francuzkiego Guilmard. — W Pamiętnikach zaymuiących które sierżant ten o życiu swoiém woyskowém w dwóch tomach napisał, czytamy następuiącą wiadomość o bitwie pod Trafalgar i o zgonie *Nelsona*: „Znayduiąc się na okręcie *le Redoutable*, wykomenderowany byłem do masztu z czterema żołnierzami i dwoma maytkami, zaraz na początku bitwy. Kule działowe świszczały do koła nas, gdyśmy się do kosza masztowego dostawali; ieden z moich towarzyszów, tuż przy mnie ciężko raniony, spadł

z wysokości 30 stóp na pokład okrętu. Stanąwszy u celu, rzuciłem wzrok na widowisko, iakie obiedwie flotty wystawiały. Gęstę dymy rozciągały się na milę, a zpośród nich stérczał las masztów i bander trzech walczących narodów, Francyi z Hiszpaniią i Anglii. Tysiące błyskawic przedzierały się nieustannie przez te tumany dymu, a huk dział przewyższał naystrasznieyszy grzmot przyrodzenia; morze było spokoyne, a wiatr wiał dosyć słabo. Strzelaliśmy się z osadą kosza masztowego angielskiego okrętu *Victory*, i wkrótce tylko sam ieden pozostałem; po każdey nowey salwie, okrywał dym obadwa okręty. Na tylney części okrętu angielskiego spostrzegłem officera, orderami obsypanego i tylko iedną maiącego rękę. Z tego co o *Nelsonie* słyszałem, nie wątpiłem że to nie kto inny; miałem więc sobie za powinność wymierzyć dobrze na blisko odemnie będącą i dymem niezasłonioną część tylną okrętu angielskiego," zaledwie wystrzeliłem, spostrzegłem na okręcie *Victory* wielki rozruch, a po chwili mnóstwo osób gorliwie około *Nelsona* zaprzątnionych. Upadł na ziemię i odniesiono go płaszczem obwiniętego. Wkrótce potém ustał ogień okrętu *Victory*, a osadą iego przeszła na inny."

Uniwersytet Finlandyi Rossyiskiéy w Abo. Za staraniém Ministra Sekretarza Stanu Wielkiego Xięztwa finlandzkiego, Barona *Rehbinder*, pomnożona została biblioteka tego Uniwersytetu, zakupionym księgozbiorem po sławnym Professorze *Haubold* w Lipsku pozostałym. Zbiór ten blisko 10,000 tomów liczący, bogaty iest szczególniéy w dzieła do wydziału prawniczego należące.

Akademiia umieiętności w Monachium. — Na ostatniém publicznem posiedzeniu téy Akademii udzielił Radca nadworny *Thiersch* wiadomość o nadesłanych z obwodu niższego Renu, rozmaitych naczyniach starożytno-germańskich, między którémi szczególniéy zwróciły uwagę szczątki urny, do któréy brzegów cztery inne mnieysze urny były przylutowane, i które z nią przez wspólny otwór były połączone; szczątki żelaznego sztyletu i wędzidła; bronzowe szpinki, zausznice i pierścienie, znalezione na kościach. Wszystkie te starożytności wykopano z pagórków grobowych w okolicy Woltershausen się znayduiących, których ieszcze przeszło sto na małey przestrzeni nienaruszonych się znayduie.

Akademiia Paryzka. — Na posiedzeniu téy Akademii, odbytém w Styczniu r. b. czytał P. *Audouard* rozprawę o żółtéy gorączce. Przeszedłszy ten przedmiot historycznie, dowodził, że choroba ta iest skutkiem szkodliwych wyziewów, zbieraiących się na okrętach niewolnikami napełnionych, i że zaraza ta z ziemi zupełnie zniknie, ieśli handel niewolnikami będzie zniesiony. Rozmaite zdania iakie o chorobie téy panowały, są następuiące: 1) Żółta gorączka pokazała się po raz pierwszy na wyspie Martynice pod nazwiskiem choroby Siamskiéy i wtenczas mniemano, że zaraza iéy z Syamu się rozeszła. 2) Późniey mniemano, że choroba ta rozszerza się przez własną truciznę, podobnie iak ospa. 3) Wśrodku przeszłego wieku nazwano ią żółtą gorączką, czarnemi wymiotami i t. d. i wtenczas utrzymywano, że iest skutkiem upałów, tropicznych kraiów amerykańskich. 4) Wkrótce potém przypisywano ią zarazie wynikłey z upału w portach nadmorskich i bagnistych okolicach. 5) Roku 1820 utrzywywano, że żółta gorączka ieszcze przed odkryciem Ameryki w Europie była znana. 6) Mówiono również, że iest skutkiem przebywania Europeyczyków w nowym świecie. 7) Nakoniec utrzymywano, że oyczyzną iéy iest Gwinea.

Nro VII.

Sposob zachowania długiego życia.

Pismo czasowe Angielskie *Spectateur*, podaie sposób, iak można bydź zdrowym: Jedz dopóki ci smakuie, ale iedz tylko z jednego półmiska, a naybardziéy wystrzegay się sztucznych sosów. Co się tycze picia, zwykł mawiać *William Temple*: pierwszą szklankę piię za moie zdrowie, drugą za zdrowie moich przyiaciół, trzecią, ażeby bydź wesołym, a czwartą za zdrowie nieprzyiaciół. — „Prawdę mówi — zawołał pewien z dzielnych piiaków czytaiąc to — lecz zamiast szklanki, co iest zapewne tylko błędem druku, musiało tam stać butelki....„